

Łomża. „Proces” na teatralny jubileusz

Teatr Lalki i Aktora w Łomży rozpoczyna 30 sezon artystyczny. W najbliższy weekend z okazji jubileuszu zaplanowano szereg wydarzeń. W piątek 22 września o godzinie 17.00 w Galerii pod Arkadami odbył się wernisaż „Sztuka wyobraźni” poświęcony 30-letniej historii łomżyńskiego teatru. Wieczór jubileuszowy rozpoczął się w sobotę 23 września o godzinie 18.00 na scenie teatru. Zainauguowała go premiera „Procesu” Franza Kafki w adaptacji i reżyserii Jarosława Antoniuka.

Muzykę do spektaklu napisał Zbigniew Krzywański, scenografię zaprojektował Jarosław Perszko, autorką kostiumów i lalek jest Eva Farkašova. W realizacji obejrzyć będzie można cały, ośmioosobowy, zespół aktorski teatru, zaś główną rolę zagra debutant Michał Kucharski – student wrocławskiej PWST.

Ostatniego dnia teatralnego święta na scenie o godzinie 17.00 wystąpi z recitalem Tamara Kalinowska – artystka „Piwnicy pod Baranami”, której koncert poprzedzą piosenki Bogdana Szczepańskiego w wykonaniu łomżyńskich aktorów.

Mateusz Szemiel: Rozmyślania o „Procesie”

Franz Kafka: "Dotychczas nie spotkałem człowieka, dla którego Franz Kafka byłby obcy, jedni czytali, inni coś zasłyszeli, jedni znają go i ubóstwiają, inni twierdzą, że jest kompletnie niezrozumiały dla czytelnika. Niezmiennie jednak Kafka pojawia się w panteonie pisarzy naszego świata. Jego dzieła nie pozostawiają możliwości bycia wobec nich obojętnym, co zresztą on sam stawiał za wymóg konieczny dla swojego czytelnictwa.

Sądzę, że powinniśmy czytać tylko ten rodzaj książek, które nas ranią i przeszywają (...) Potrzebujemy książek, które wpływają na nas jak katastrofa, które głęboko nas zasmucają, jak śmierć kogoś, kogo kochaliśmy bardziej niż siebie samych, jak wygnanie go do lasu z dala od kogokolwiek, jak samobójstwo. Książka musi być siekierą dla zamrożonego morza wewnątrz nas."

Właśnie taką siekierą jest każde jego dzieło. Pod płaszczem pozornej linearności i realności świata przedstawionego kryje się metafora, kryje się poczucie zagrożenia i niepewności wobec tej właśnie realności.

Tyle, ile głów pochylających się nad analizą jego dzieł, tyle różnorodnych interpretacji i analiz wychodzi spod piór filologów, filozofów, psychologów, literaturoznawców, a także, co dla mnie najcenniejsze, młodych ludzi zadających sobie trud interpretacji dzieł Franza K.

Właśnie z powodu tej niejednoznaczności i otwartości na interpretacje Kafka stał się bardzo ważnym twórcą dla teatru. Jego dzieła są wciąż na nowo interpretowane, będąc

nie lada labiryntem dla reżyserów każdego pokolenia, stały się teatralnym papierkiem lakmusowym dla społeczeństwa w Polsce i na świecie.

Przed tym właśnie labiryntem stanęli aktorzy Teatru Lalki i Aktora w Łomży mając za przewodnika reżysera, Jarosława Antoniuka, który postanowił przeprowadzić ich przez jedno z najbardziej znanych, a zarazem w mojej opinii najbardziej wieloznacznych dzieł Franza Kafki pt. „Proces”.

Całe dzieło, jak i sam jego tytuł, można potraktować dosłownie i metaforycznie. Słowo - proces - może być linearnie odczytane jako postępowanie przeprowadzane przez sąd, lecz słowo to mieści w sobie jeszcze inną definicję, mianowicie przebieg następujących po sobie i powiązanych przyczynowo określonych zmian, w tym wypadku niechybnie chodzi o zmiany, jakich doświadcza bohater tytułowego procesu Józef K.

Jeśli skupimy się na definicji pierwszej, dzieło Kafki będzie dla nas przejmującą prawdą o zagrożeniach, jakie niesie ze sobą źle działający aparat sprawiedliwości. Kafka jako doktor prawa w genialny sposób wypunktował uniwersalny problem wymiaru sprawiedliwości. Problemem tym jest działanie ludzkiej ręki, bowiem to ludzie stwarzają prawa, wobec których podporządkowani są inni ludzie. Człowiek zaś ze swej natury jest mylny i podatny na pokusy. Zatem człowiek jako stwórca i stróż idei sprawiedliwości z założenia daleki jest od ideału. To zaś może zachwiać całym systemem wymiaru sprawiedliwości, który w przedstawionym przez Kafkę kształcie nie dąży do poznania prawdy, lecz do zamknięcia sprawy kosztem innego człowieka. „Proces” można więc odczytywać jako ostrzeżenie przed zgubnym działaniem ludzi nieodwołujących się do uniwersalnych idei, wartości i zasad. Tego rodzaju aparat, jaki opisuje Kafka, powstał w systemie totalitarnym, a trzeba pamiętać, iż systemu tego autor nie znał, przez co w swojej powieści nie jest kronikarzem znanego mechanizmu, a prorokiem nadchodzących czasów. Skądinąd totalitaryzm swoje korzenie czerpie z rdzennych ludzkich odruchów, które widać zarówno w dysfunkcyjnym działaniu społeczeństw, jak i w dysfunkcjach widocznych w działaniu najmniejszej komórki społecznej jaką jest rodzina. Z takiej właśnie dysfunkcyjnej rodziny pochodził autor, możemy zatem dopatrywać się pewnego przełożenia wadliwej relacji ojciec-syn jakiej doświadczał Kafka na strukturę i tematykę jego dzieł.

Druga definicja słowa „Proces” nie dotyczy już przewodu sądowego i sprawiedliwości. Odnosi się ona do następujących po sobie zmian, powiązanych relacyjnie.

To właśnie to spojrzenie na „Proces” stało się bliższe Jarosławowi Antoniukowi.

Za klucz do swojego spektaklu wybrał on bowiem wątek samotności człowieka i odpowiedzialności za własne życie. Reżyser w sprytny sposób wplata historię „Procesu” w sen Józefa K. Bohater jest postacią skrajnie samotną. Jest kawalerem, nie ma bliższej rodziny, a z dalszą nie utrzymuje kontaktów. Samotność może przyprawiać o koszmar zarówno we śnie, jak i na jawie, takim koszmarem dla Józefa stał się proces, jaki został mu wytoczony.

W swoim koszmarze zostaje aresztowany i zmuszony do wyjścia z bezpiecznej skorupy, w którą skrzętnie się obudował, proces zmusił Józefa do życia, a w ten sposób stał się piękna metafora trudności życiowych, jakie napotyka każde z nas. Niestety

stał się niejako metaforą trudności życiowych, jakie napotykał każdy z nas. Nieśmiertelny Józef nie jest gotowy na takie wyzwanie, kontakt z drugim człowiekiem jest dla niego jedynie narzędziem do osiągnięcia celu i nie potrafi budować bliższych relacji, nie umie zrozumieć sensu swojej egzystencji, przez co nie ma możliwości pojąć powodu swojego aresztowania i motywów oskarżenia. W tej koncepcji są one dość proste i mówi o nich Erich Fromm, twórca etyki humanistycznej, który ulubił sobie „Proces”, jako dzieło będące idealnym literackim przykładem dla podstaw jego neopsychoanalizy. Fromm widzi sytuację głównego bohatera jako metaforę człowieka, kającego się przed nadprodukowanymi wokół autorytetami. Dziś powiedzielibyśmy człowieka korporacji. Dla Fromma Józef K. jest symbolem żywota nieproduktywnego, który podstawy swoich problemów widzi nie w sobie samym, ale w czynnikach zewnętrznych i tak samo z zewnątrz oczekuje pomocy. Fromm pisze, iż „tylko zrozumienie rzeczywistej przyczyny swoich wyrzutów sumienia i rozwój własnej produktywności mogłyby go uratować” oraz „K. musi sam siebie rozliczyć i żadna siła moralna poza samym człowiekiem nie może stawiać mu żądań – sam człowiek jest odpowiedzialny za swoje wygrane lub przegrane życie”.

Jarosław Antoniuk stawia Józefowi K. te same zarzuty, brak odpowiedzialności za siebie i za innych, brak prawdziwej miłości do ludzi i samego siebie. Pozbawiając się tego Józef K. pozbawia się człowieczeństwa, zatem tego, co różni nas od zwierząt i maszyn. W zepsutym świecie reżyser pozostawia oskarżonemu dwa płomienie nadziei. Pierwszym jest mądrość pod postacią księdza, która, gdy się w nią wsłuchamy, potrafi sprawić, że nasze życie się odmieni. Drugi zaś to nadzieja, która patrzy na świat oczyma dziecka i powtarza: „jesteś niewinny”. Dzieci patrzą na świat poprzez emocje i uczucia, a dzięki temu widzą zdecydowanie więcej i ostrzej. Dziecko potrafi zmienić każdego „dorosłego” w człowieka. Z tego powodu i w zgodzie ze słowami Jana Pawła II, reżyser wprowadził w swój „Proces” postać małej Dziewczynki. Dziecka, które stało się nadzieją i obietnicą życia dla Józefa.

„Dzieci są nadzieją, która rozkwita wciąż na nowo, projektem, który nieustannie się urzeczywistnia, przyszłością, która pozostaje zawsze otwarta.”

Jan Paweł II

Józef K. jednak nie potrafił spojrzeć na świat oczyma dziecka. Nie potrafił też zrozumieć słów mądrości danych mu od księdza i nie zmienił swojego życia, aż do samego końca. Józef K. zatem nie potrafił żyć i z tego powodu życie zostało mu odebrane. Fromm napisał w swojej analizie „Procesu”:

„Dopiero w obliczu śmierci przerażenie wlało w niego moc pozwalającą mu uświadomić sobie możliwość przyjaźni i miłości, i – co paradoksalne – w chwili śmierci po raz pierwszy uwierzył w życie.”

Czy sen Józefa jest tylko koszmarem? Czy po obudzeniu się zmieni swoje życie, zakocha się, założy rodzinę, znajdzie przyjaciół? A może to jednak nie był sen i trzeba mu będzie „umrzeć jak psu”, mimo że jest przecież „głównym prokurentem wielkiego Banku”? Jarosław Antoniuk swoim „Procesem” zadaje pytanie każdemu z nas. czy

nasze życie sprawia, że jesteśmy potrzebni? Czy my jesteśmy gotowi na nasz ostateczny Proces?

PROCES

Autor..... Franz Kafka
TłumaczenieBruno Schulz
Adaptacja i reżyseria..... Jarosław Antoniuk
Scenografia.....Jarosław Perszko
Kostiumy.....Eva Farkašová
Muzyka..... Zbigniew Krzywański
Projekcje i Animacje..... Paweł Dudko
Asystent reżysera..... Mateusz Szemiel

OBSADA:

JÓZEF K. Michał Kucharski
SIEPACZ I.....Marek Janik
SIEPACZ II..... Michał Pieczatowski
PANI GRUBACH Beata Antoniuk
DZIEWCZYNNKA.....Daria Głowacka
URZĘDNICZKA..... Marzanna Gawrych
SĘDZIA..... Tomasz Bogdan Rynkowski
WUJ..... Tomasz Bogdan Rynkowski
LENI.....Eliza Mieleszkiewicz
HULD..... Michał Pieczatowski
BLOCK..... Marek Janik
KSIĄDZ..... Rafał Swaczyna

źródło: Teatr Lalki i Aktora w Łomży

